Nr. 190 Lwów, środa 22 sierpnia 1928 Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu... „ 4·50
na prowincji....... „ 4·50
za granicą........ „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 148.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Waldemarasa gra na zwłokę.

Oczekiwanie odpowiedzi litewskiej.

KOWNO, 20. 8. (AW.). Wczoraj rano przybył tutaj radca Szumlakowski, zaopatrzony we wizę wjazdową do Kowna, wydaną przez poselstwo litewskie w Berlinie. Na dworcu powitał go urzędnik do szczególnych zleceń Ładiszczonas. O godz. 16-tej przyjął radcę Szumlakowskiego premjer Waldemaras, któremu wysłannik Polski — wręczył odpowiedź na ostatnią notę litewską. Rozmowa trwała kilkanaście minut. — Premier Litwy w rozmowie z radcą Szumlakowskim przyrzekł udzielić mu odpowiedzi w dniu dzisiejszym. Sprawa czasu i miejsca podjęcia rokowań polsko-litewskich będzie ostatecznie załatwiona na konferencji premiera Waldemarasa z radcą Szumlakowskim, który — jak twierdzą w litewskich kołach urzędowych — posiada w tym kierunku bardzo obszerne pełnomocnictwa.

WARSZAWA, 20. 8. (AW.). Do południa nie nadeszła jeszcze od p. Szumlakowskiego z Kowna, który wyjechał jak wiadomo, jako delegat ministra Zaleskiego z odpowiedzią na ostatnią notę litewską — żadna odpowiedź. Odpowiedź spodziewana jest w ministerjum spraw zagranicznych w dniu dzisiejszym wieczorem. Zależnie od odpowiedzi i przyjęcia przez p. Waldemarasa jednej z dwu propozycji polskich nastąpi wyjazd min. Zaleskiego do Genewy. Minister Zaleski wyjedzie ewentualnie 23 bm., by być na rozpoczęciu rokowań w dn. 25 bm. lub też, o ile p. Waldemaras nie zgodzi się na tę propozycję polską, nastąpi wyjazd wprost do Paryża, celem podpisania paktu Kelloga w dn. 27 bm. skąd p. minister następnie uda się do Genewy.

BERLIN, 20. 8. (Pat.). „Berliner Tageblatt" donosi z Kowna, iż pospiech, z jakim Polska odpowiedziała na ostatnią notę litewską, oraz fakt przesłania tej noty przez tak wysokiego urzędnika MSZagr., jakim jest p. Szumlakowski, wywołał w Kownie wielkie wrażenie.

WARSZAWA, 20. 8. (Pat.). W poniedziałek popołudniu radca Szumlakowski odbył półtoragodzinną konferencję z premierem Waldemarasem, który sprecyzował ostateczne stanowisko rządu litewskiego wobec propozycji polskiej.

We wtorek o godz. 6 rano radca Szumlakowski opuszcza Kowno i drogą na Królewiec — Tczew powraca do Warszawy, gdzie wieczorem złoży sprawozdanie z rokowań kowieńskich p. min. Zaleskiemu.

Naprężona sytuacja w Jugosławji.

Oświadczenie Pribicewicza.

BIAŁOGROD, 20. 8. (AW.). W dobrze poinformowanych kołach politycznych mówią o zamierzonym przez króla Aleksandra przyjęciu na posłuchaniu Pribicewicza i to już w dniach najbliższych. Będzie to pierwsza próba zdążająca do porozumienia między Chorwatami a Serbami. Jak słychać powstał plan utworzenia rządu neutralnego, który miałby zająć się przygotowaniem nowych wyborów. Prawdopodobnie wybory odbędą się w początkach przyszłego roku.

WIEDEŃ, 20. 8. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu, że przywódca koalicji chłopsko-demokratycznej Pribicewicz oświadczył wczoraj dziennikarzom, że prowizoryczne porozumienie między Serbami i Chorwatami będzie tylko wtedy możliwe, jeżeli rząd ustąpi i jeżeli w całem państwie przeprowadzone będą nowe wybory. Koalicja chłopsko-demokratyczna nie będzie utrzymywała żadnych stosunków z obecną większością rządową. Jeżeli wybory nie będą przeprowadzone objektywnie, wówczas koalicja chłopsko-demokratyczna będzie bojkotowała i przyszłą Skupczynę. Pribicewicz oświadczył w końcu, iż mu nic nie wiadomo o powołaniu go na audjencję do króla.

BELGRAD, 20. 8. (AW.). Powszechną uwagę zwraca oświadczenie zagrzebskiego kanon. Koranicza, opublikowane we wszystkich pismach zagrzebskich, w którem Koranicz oświadcza się za przystąpieniem całego katol. duchowieństwa do koalicji chłopsko-demokratycznej.

—:::—

Rok szkolny rozpocznie się 3. IX.

WARSZAWA, 20. 8. (PAT.). Ponieważ w bieżącym roku dzień 1 września przypada na sobotę, przeto ministerstwo Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. przesunęło wyjątkowo termin rozpoczęcia roku szkolnego 1928-29 w szkołach średnich, ogólnokształcących, seminarjach nauczycielskich i szkołach zawodowych na poniedziałek 3-go września 1928.

WYKOLEJENIE SIĘ 9 WAGONÓW KOLEJOWYCH.

TRZEBINIA, 20. 8. (AW). Wczoraj rano na zwrotnicy na stacji kolejowej wykoleiło się 9 wagonów. — Wskutek wypadku nastąpiła półtoragodzinna przerwa w ruchu kolejowym.

ZATONIĘCIE PAROWCA.

SANTJAGO de Chili. 20. 8. (Pat.). W nocy z piątku na sobotę u wyjścia rzeki Molin zatonął mały parowiec przybrzeżny, przyczem zatonęło 4 pasażerów i 3 członków załogi.

Orkan niszczy egzystencję tysięcy ludzi.

LONDYN, 20. 8. (PAT.). Reuter donosi z Port au Prince w Haiti, że nad prowincją przeszła wczoraj niezwykle silna burza tropikalna, która wyrządziła nieobliczalne straty rolnictwu, zniszczyła szereg wsi, powodując śmierć wielu osób. Wedle dotychczasowych niepełnych obliczeń, ofiary w ludziach wynoszą przeszło 200 osób i przeszło 10.000 pozbawionych dachu nad głową.

Wybory w Grecji.

ATENY, 20. 8. (AW.). Przy wczorajszych wyborach Venizelos uzyskał bardzo znaczną większość w Atenach, Pireusie, Salonikach, Macedonji i Tracji. — Przypuszczają, że na 250 mandatów 170 przypadnie stronnictwu Venizelosa. Pangalos i Kafandaris ponieśli w całej Grecji kompletną klęskę. Tak, że lista rojalistów otrzymała tylko kilka głosów. Udział wyborców ucierpiał znacznie wskutek panującej epidemji febry, na którą obecnie w samych Atenach — jak piszą — choruje około 50.000 osób.

MARSZ. PIŁSUDSKI W RUMUNJI.

BUKARESZT, 20. 8. (Pat.). Dziś o godz. 15-tej Marszałek Piłsudski przybył do miejscowości Perisz, gdzie w imieniu rządu powitany został przez podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Tatarescu. Licznie zebrana publiczność zgotowała p. Marszałkowi owacyjne przyjęcie.

—:::—

DOM WYCIECZKOWY DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

KRAKÓW, 20. 8. W najbliższym czasie gmina m. Krakowa przystępuje do budowy wielkiego domu wycieczkowego dla młodzieży szkolnej. Ministerstwo O. P. i W. R. wyasygnowało na ten cel 250.000 zł., zebranych częściowo przez samą młodzież, a gmina m. Krakowa przyznała parcele pod budowę. Projektowany gmach będzie wysokości czterech pięter i oprócz sal mieszkalnych, ma mieścić urządzenia dezynfekcyjne, natryskowe i łazienki.

—o—

AUTOMOBILOWY WYŚCIG TATRZAŃSKI.

ZAKOPANE, 20. 8. (AW). W związku z odbywającym się międzynarodowym wyścigiem tatrzańskim na drodze do Morskiego Oka zjechało do Zakopanego z Polski i z zagranicy około 1.000 automobili. Ruch automobilowy na ulicach Zakopanego niebywały. Wobec tego w ruchu ulicznym zaprowadzono ruch jednokierunkowy.

—:::—

EPIDEMJA CHOLERY W INDJACH.

BOMBAJ, 20. 8. (AW). Epidemja cholery, która wybuchnęła w okręgu Madras, nabiera z każdym dniem siły, tak, że już przeszło 100 osób zmarło. Pośród chorych znajduje się wiele europejczyków.

Rząd polski, proponując Genewę, godzi się na konferencję w Królewcu.

WARSZAWA, 20. 8. (Pat). W niedzielę, dnia 19 sierpnia premierowi Waldemarasowi doręczoną została w Kownie odpowiedź polska na ostatnią notę litewską.

Jak wiadomo, nota litewska nie godzi się na przeniesienie konferencji polsko - litewskiej do Genewy na dzień 30 sierpnia, podnosząc, że jako miejsce rokowań od samego początku obrany był Królewiec oraz że w Genewie w tymże czasie rozpoczynają się prace Ligi Nar., które uniemożliwią poważną pracę konferencji polsko - litewskiej, skupiając na sobie główną uwagę delegatów.

Nota litewska protestuje również przeciw temu, że propozycja konferencji, przesłana została przez p. Hołówkę a nie samego ministra Zaleskiego.

W odpowiedzi na to min. Zaleski wysłał za pośrednictwem p. Szumlakowskiego notę, w której na wstępie odnośnie do p. Hołówki stwierdza, że tenże jako wiceprezes delegacji polskiej jest upoważniony do wypowiadania się w imieniu tej delegacji i jej prezesa podczas nieobecności tego ostatniego.

W dalszym ciągu minister Zaleski

godzi się na odbycie konferencji w Królewcu

dnia 22 bm. W tym wypadku przewodnictwo delegacji objąłby p. Hołówko.

Rząd polski — brzmi tekst noty — ze swej strony nie widzi żadnej niedogodności w połączeniu zwołania konferencji polsko-litewskiej z pracami Ligi Narodów. Gdyby jednak delegacja litewska sądziła, że jest w odmiennem położeniu,

gotów bym przystać na zwołanie naszej konferencji w Genewie na 25 sierpnia b. r.

W tym wypadku mógłbym osobiście w niej uczestniczyć. Sądzę, że jedna z tych dwu propozycji będzie możliwa do przyjęcia dla delegacji litewskiej i że W. E. zechce się do niej przyłączyć, tembardziej, że Rada Ligi Narodów oczekuje od naszych rządów przy najbliższej swej sesji sprawozdania z naszych rokowań.

Małe widoki porozumienia.

WARSZAWA, 20. 8. (AW). Dzisiejszy „Kurjer Poranny", omawiając ostatnią korespondencję dyplomatyczną pomiędzy Polską i Litwą, podkreśla, iż wobec nowych wykrętów Waldemarasa rząd polski dochodzi do ostatnich granic dobrej woli wobec Litwy, otwierając jeszcze jedną alternatywę przyspieszenia konferencji polsko - litewskiej przez przesunięcie terminu rokowań na 22 sierpnia. Pismo zaznacza dalej, iż odbycie konferencji w Królewcu, w związku z wyjazdem ministra Zaleskiego do Paryża jest niemożliwe, zwłaszcza niemożliwe są rokowania pod kierownictwem ministra Zaleskiego. Waldemaras zaś ze względu na niższość „rangi" p. Hołówki, jako ewentualnego zastępcy p. Zaleskiego również nie chciałby w tej konferencji brać udziału. — W tych warunkach niema nadziei osiągnięcia ostatecznego porozumienia w związku z ostatnią notą.

—:::—

Niemiecka socjalna demokracja pozostaje w rządzie.

BERLIN, 20. 8. Obrady socjalno-demokratycznego Wydziału partyjnego i frakcji parlamentarnej, które odbyły się przy udziale około 160 członków partyjnych, zakończyły się przyjęciem przez znaczną większość następującej rezolucji:

Socjalno - demokratyczna frakcja parlamentarna i socjalno - demokratyczny Wydział partyjny *aprobują uchwałę* Zarządu partji i frakcji, powziętą 15 sierpnia w sprawie stanowiska członków partyjnych, należących do rządu, odnośnie do budowy pancernego krążownika.

Wyraża żal, że socjalno - demokratyczni ministrowie akceptowali uchwałę gabinetu, nie porozumiawszy się poprzednio z frakcją i Wydziałem partyjnym. Frakcja i Wydział partyjny uważa utrzymywanie jak najściślejszego kontaktu między nią a należącymi do rządu towarzyszami za nieodzowną konieczność.

Frakcja i Wydział partyjny uważa udział w rządzie, ze względu na ogólny interes robotniczy za nadzwyczaj ważny. Dlatego

nie uznaje

wobec decyzji gabinetu, dotyczącej wykonania uchwalonej przez ostatni parlament ustawy — mimo swojego zasadniczego sprzecznego stanowiska co do budowy pancernika — konieczności wezwania naszych towarzyszy do ustąpienia z gabinetu".

Uchwała ta oznacza, że

socjalno-demokratyczni ministrowie pozostają w rządzie.

Wnioski, domagające się ustąpienia tych ministrów z rządu, zostały odrzucone, tak samo jak wniosek o natychmiastowe zwołanie parlamentu Rzeszy i drugi o zwołanie nadzwyczajnego kongresu partyjnego.

Stosunek głosów przy tych głosowaniach był następujący: 97 głosów przeciw 27 we frakcji i 26 przeciw 6 w Wydziale partyjnym.

W locie przez Atlantyk do Europy

LONDYN, 20. 8. (Pat). Agencja Reutera donosi z Ottawy, że w dwie godziny po starcie lotnicy szwedzcy Hassel i Cramer lecący z Ontario do Szwecji, przelecieli nad zatoką Hudson, na północ od Quebecu.

—:::—

BLASCO IBANEZ. 9)

Straszliwa pożyczka.

(Ciąg dalszy).

Zdjął kapelusz z tym samym wyrazem szacunku, jak wówczas, gdy modlił się na jej mogile:

— Czem mogę Pani służyć? — zapytał. — Czego pani sobie życzy?

Kobieta zachowywała uporczywe milczenie, tylko jej oczy palące i ciemne wpatrywały się weń uporczywie. Wróciwszy do siebie, zamknął drzwi za sobą, mimo to kobieta wcisnęła się pomiędzy deski wraz z dzieckiem, uczepionem u jej ręki. Rozalindo sypiał w wielkiej izbie baraków robotniczych razem z 7-ma innymi kolegami. Mimo to kobieta, przybywająca z tamtego świata, gdzie nie obowiązują przepisy moralności ziemskiej — nie zawahała się wejść do izby i stanęła przy łóżku Rozalinda.

Ile razy oczy otworzył, stała przy nim sztywna, nieruchoma, wpatrując się weń nieustannie płomiennemi oczyma. Nazajutrz Rozalindo wytłumaczył sobie, że nieboszczka przyszła podziękować mu za olbrzymie procenta jakie dodał do zwróconej pożyczki. Jeżeli nie mówiła nic i miała oczy tak straszne to zapewne dlatego, że dusze, w czyśćcu będące, inaczej patrzeć nie mogą... Nie zatrwożył się przeto, gdy nocy następnej, wracając jak zwykle pijany do domu, zobaczył obok siebie kobietę w żałobie, trzymającą małe dziecko za rączkę.

Zdjął raz jeszcze kapelusz w grzecznym ukłonie:

— Niema Pani za co dziękować, słowa mego dotrzymuję zawsze święcie, a jeżeli czego żałuję, to że nie mogłem posłać Pani więcej pieniędzy, aby opłacić 10 mszy za spokój duszy Pani. Na przyszły rok, kiedy jeden z moich przyjaciół będzie tamtędy przechodził, być może przeszlę jeszcze coś kolwiek. Kobieta jednak zdawała się być głuchą i patrzyła wciąż uporczywie, podczas gdy trupia twarzyczka dziecka drgała wyrazem cichej boleści. I tym razem znowu nieboszczka odprowadziła go aż do łóżka i stała przy nim bez ruchu aż do świtu.

Odtąd zjawisko powracało coraz częściej. Rozalindo pił coraz więcej — alkohol wydawał mu się bowiem skutecznym środkiem na dręczącą go zmorę. Naprzekór jednak jego nadziejom wizyty nieboszczki były tem dłuższe i częstsze, im bardziej się upijał. Zdarzało się nawet, że w dzień, skoro tylko na chwilę przerwał pracę dla wypoczynku, widmo stawało przy nim! zawsze w żałobie, bez słowa, kobieta patrzyła nań surowo a obok niej widniała boleśnie wykrzywiona, trupa twarzyczka dziecka.

— Jest coś w tej sprawie, czego nie rozumiem — powiedział sobie wreszcie Rozalindo. — Może mój posłaniec nie oddał nieboszce pieniędzy?

Przez chwilę przemknęła mu myśl, że ziomek mógł sobie przywłaszczyć pieniądze. Rychło jednak odepchnął podobne podejrzenie. Kolega jego był potrosze bandytą i nie odznaczał się nadmierną cnotliwością obyczajów — ale bał się Boga i nie był zdolnym wejść w konflikt z duszami czyśćcowemi, które wzbudzały w nim obawę i szacunek.

Udało mu się wreszcie zasięgnąć wiadomości o zaginionym posłańcu. Pewien włóczęga, żerujący jako zręczny oszust, przechodząc od szybu do szybu, gdzie przy sposobności kradł bezkarnie pieniądze robotników, opowiedział Rozalindowi, iż ziomek jego przed kilkoma miesiącami został zabity w szynku u podnóża Andów w chwili, gdy drogą na Cobiję zamierzał udać się w głąb pustyni. Zabity został na skutek wszczętej zwady karcianej.

Rozalindo, który do tego dnia nie wątpił, że kwota, pożyczona od zmarłej, została jej oddana zwrócona, wiadomość ta mocno przygnębiła. Ileż to czasu upłynęło od chwili, kiedy zostawił swoje pokwitowanie na mogile Correa? Porachowawszy, uśmiechnął się z zadowoleniem. Minął rok przeszło — termin spłaty pożyczki przez niego oznaczony, upłynął. Nieboszczka miała przeto prawo upominać się o zwrot długu. Rozumiał teraz, dlaczego wpatrywała się w niego wzrokiem tak surowym i dlaczego trupia twarzyczka dziecka miała tak bolesny wyraz. Dręczył je straszliwy głód modlitw ziemskich. I on właśnie, trwoniąc swój zarobek na pijatykę i inne karygodne wybryki ponosi winę odwlekania wiecznego zbawienia dwojga nieszczęśliwych dusz, którym nie zwrócił pieniędzy, potrzebnych do uwolnienia ich z mąk czyśćcowych!

(C. d. n.).

Przed czem wzdryga się myśl człowiecza.

Nigdy za często nie uprzytamnia się kataklizmu, jaki grozi ludzkości z chwilą, gdy ten czy ów rząd zadecyduje wojnę, która w obecnej skomplikowanej sytuacji przemienić się musi w pożar światowy. Dziesięć zaledwie lat mija od chwili, gdy ustała rzeź ludów — a już wszędzie wyczuwa się pomruki, zapowiedź nowych mordów.

Wojna wszechświatowa pochłonęła 9 miljonów 230 tysięcy istnień ludzkich. Cywilizacja współczesna czyniła największe wysiłki, by wynaleźć najskuteczniejszy sposób masowego tępienia nieprzyjaciela. Bomby rzucane z aeroplanów i ataki gazowe były zapowiedzią, w jakim kierunku pójdzie potworna wynalazczość i jaką będzie przyszła wojna, która nie każe czekać długo na siebie.

I oto obecnie fachowe pisma wojskowe rozwijają przed naszemi oczyma taki obraz wiszącej nad nami katastrofy świata:

Przyszła wojna będize przedewszystkiem klęską dla cywilnej ludności. Nim armje nieprzyjacielskie zdążą zbliżyć się do siebie na odległość strzału, już całe połacie kraju będą przedstawiały jedno straszliwe pogorzelisko. Eskadra aeroplanów nieprzyjacielskich, nie czekając nawet na oficjalne rozpoczęcie kroków wojennych, w ciągu niemałej godziny zacznie już rzucać na osiedla ludzkie bomby białego fosforu, który zapala wszystko i nie daje się gasić wodą, a drobniutkie jego cząstki fruwające w powietrzu przy zetknięciu z człowiekiem czynią z niego żywą płonącą pochodnię. Trudno sobie wyobrazić tę panikę straszliwą, jaka ogarnie ludzi w tem morzu płomieni. Następnie aeroplany zaczną rzucać bomby napełnione gazem trującym, z których najstraszniejszym jest gaz t. zw. musztardowy, Najlepsze maski nie ochronią przed ostatnio wynalezionemi gazami.

Anglicy obliczyli, że bomby gazowe, zrzucone z dwóch aeroplanów, mogą wytruć całą 8 miljonową ludność Londynu.

A więc w nowej wojnie wszechświatowej nie będzie chodziło o przełamanie frontu armji nieprzyjacielskiej i zadanie jej klęski, ale o wytrucie i spalenie cywilnej ludności kraju nieprzyjacielskiego i zrujnowanie jego dobrobytu i kultury. Do tej straszliwej rozegranej systematycznie wojny przygotowują się wszystkie państwa.

Pisarz, pisujący pod pseudonimem „Widz w „Epoce", tak pisze w swych refleksjach na temat przyszłej wojny:

„Wiemy, jakto będzie. Wiemy, że niebo i ziemia objęte będą ogniem i gazem, który przeciśnie się wszędzie, niosąc zagładę i śmierć. Wiemy wszystko. Fachowcy broni chemicznej już nam dokładnie opisali, na co zdobędzie się genjusz zniszczenia. Nie zostanie kamień na kamieniu. W gruzach dusić się będą całe miasta. Praca na polu zbrojeń chemicznych wre w tempie szalonem. W Stanach Zjednoczonych działa specjalne ministerstwo broni chemicznej, w którem pracuje 1800 oficerów chemików. Wynaleziono 300 gatunków gazów trujących. Amerykanie obliczyli, że broń chemiczna jest 10 tysięcy razy tańsza od broni palnej. Państwa współczesne dbają o oszczędność... Nauczone doświadczeniami i zachęcone przez wynalazców, wydadzą mniej pieniędzy na... obrócenie kultury i cywilizacji w jedno wielkie cmentarzysko".

Z prasy zagranicznej.

Sowiety przepowiadają wojnę.

MOSKWA. Z okazji czternastoletniej rocznicy wybuchu wojny światowej, pisma sowieckie przyniosły szereg artykułów, poświęconych sprawie... przyszłej wojny.

M. in. obecną sytuację *„Izwiestja"* charakteryzują następująco:

„Najsilniejsze państwo imperjalistyczne, którego potęga mocarstwowa bardzo znacznie przewyższa siły wszystkich państw pozostałych. Stany Zjednoczone Ameryki Płn. stoją przed zadaniem odebrania państwom europejskim ich rynków zbytu i kolonij. Dla odrodzenia imperjalizmu niemieckiego, sprawa rynków zbytu jest bardziej może paląca, niż była ona kiedykolwiek dla innych państw kapitalistycznych. Faszystowska Italja problem rozszerzenia swego kolonjalnego stanu posiadania postawiła w jednym szeregu z zasadniczemi zadaniami swej polityki zagranicznej, a może nawet i wewnętrznej; Anglja stoi w obliczu niebezpieczeństwa rozluźnienia się węzłów wewnętrznych w Imperjum Brytyjskiem, t. j. w obliczu niebezpieczeństwa utraty swych kolonij. Dla Francji posiadającej potężny przemysł ciężki i chemiczny, polityka kolonjalna stanowi jeden z najaktualniejszych problemów chwili obecnej i najbliższej przyszłości".

Oczywiście nie

odbyło się i bez ataku na Polskę.

„Polska — pisze wspomniany dziennik — to największy mąciciel pokoju. Rozwój konfliktu polsko - litewskiego wyraźnie zmierza w kierunku nowej wojny. Obecny stan konfliktu tego jest — zdaniem „Izwiestij" — najlepszym barometrem do określenia atmosfery politycznej w Europie, barometrem, który przepowiada burzę".

Litwini o wileńskiej mowie marsz. Piłsudskiego.

„Lietuvos Aidas" w art. p. n. „Mowa Piłsudskiego", podkreśla, że zjazd legjonistów w Wilnie miał cechy demonstracji przeciwko Litwie. Dziennik zaznacza, że marszałek, mówiąc o swej tęsknocie do Wilna popełnił nieścisłość. „Pan marszałek — pisze dziennik — zapomniał powiedzieć, że jeszcze w r. 1905. podczas rewolucji rosyjskiej, na tajnem posiedzeniu w Galicji, kiedy jeszcze współpracował on z Leninem, postanowiono, że Lenin, po zrzuceniu cara, ogłosi się dyktatorem Wszechrosji, a Piłsudski — Polski i Litwy. Niepotrzebnie marszałek o tym fakcie zapomniał. Fakt ten dostatecznie świadczy o tem, że serce jego tęskniło za Wilnem nie tylko w latach 1917—1919, lecz jeszcze o wiele wcześniej. Nie w roku więc 1919 była sformułowana zaborcza polityka Polski względem Litwy.

Ogólnie biorąc — pisze dziennik — mowa Piłsudskiego była przesiąknięta wielkim patrjotyzmem polskim i dźwięczały w niej chociaż i stłumione nieco, lecz dosyć wyraźne nuty — nie poddawać się nikomu a i na przyszłość mieczem legjonowym rozstrzygać swe spory z sąsiadami".

Za i przeciw umowie polsko-gdańskiej.

„Ostpreuss. Ztg." pisze w związku z zawartemi w Gdańsku umowami, że obecny rząd socjalistyczny w Gdańsku spełnił w części życzenia Polski. Polska polityka w stosunku do Gdańska zmierzała do polonizacji i do zdobycia sobie praw w zakresie potrzeb wojennych. Opór Gdańska przeciwko polonizacji był dotychczas skuteczny, obecnie jednak wskutek ustępstw socjalistów Gdańsk będzie musiał ulegać wpływom polskim. Rząd polski wykorzystał obecną sytuację polityczną i uzyskał od rządu socjalistów gdańskich ustępstwa, które sankcjonują Polsce jej prawa wojskowe. Fakt ten sprzeciwia się konstytucji gdańskiej, która przewiduje, że Gdańsk nie może być żadną bazą wojskową. Polska natomiast utrzyma tam swój garnizon. Te wszystkie ustępstwa kupiła sobie Polska za cenę wyrównanych taryf kolejowych.

„Kbg. Hartungsche Zeitung" podnosi, że ostatnie polsko - gdańskie umowy są jednym z etapów na drodze do porozumienia. Wyrażając następnie zdziwienie, że dotychczas nie doszło, mimo 10-letniego istnienia obu państw, do takiej ugody, zaznacza, że wina była po obu stronach: w Polsce był kierunek polityczny, który chciał wcielenia Gdańska do Polski, a w Gdańsku rządy prawicowe ze względów politycznych nie chciały porozumienia. Autor przypisuje rządowi lewicowemu w Gdańsku zasługę, że umiał odróżnić interesy ekonomiczne Gdańska od politycznych i doprowadził do załatwienia najważniejszych spraw spornych. Omawiając poszczególne umowy, uważa, że każda z nich przynosi duże korzyści materjalne i moralne dla Gdańska.

Dlaczego Niemcy stoją po stronie Litwy.

„Berliner Tageblatt" zamieszcza korespondencję z Moskwy, w której autor omawia powody, zmuszające Niemcy do żywotnego zainteresowania się w utrzymaniu niepodległości Litwy. Niemcy nie mogą dopuścić do otoczenia Prus Wschodnich przez Polskę, co byłoby konsekwencją zagarnięcia przez nią Litwy. Na drugim miejscu stoi zagadnienie tranzytu towarów niemieckich do Rosji. „Gdyby Litwa została wchłonięta przez Polskę w jakiejkolwiek formie,

niemiecki tranzyt towarów do Rosji stałby się całkowicie zależny od Polski".

„Mur przeciwko wschodowi" byłby zamknięty zupełnie. Wówczas cała linja polityki niemieckiej ostatniego dziesiątka lat spełzłaby na niczem, a tak konieczny dla Niemiec handel z Rosją, i tak już skrępowany innemi przyczynami, nie mógłby się swobodnie rozwijać. Czem byłaby dla Rosji sowieckiej — której interesy w tym wypadku pokrywają się zupełnie z interesami Niemiec — zależność komunikacji tranzytowej z zachodnią Europą od Polski, jest rzeczywiście zupełnie jasną. Rosja, która dziś ma stosunkowo tylko bardzo wąski dostęp do morza na północy, znalazłaby się w fatalnej sytuacji, gdyby zależna była pod tym względem od mocarstwa, które przypuszczalnie nigdy nie będzie dla niej szczerze życzliwie usposobione.

Marsz. Piłsudski już jest w Rumunji.

WARSZAWA, 20. 8. (PAT.) W niedzielę, dnia 19 bm. rano odjechał do Rumunji p. marsz. Piłsudski.

LWÓW, 20. 8. (PAT.) W niedzielę o godz. 18.55 przybył z Warszawy pociąg pospieszny, którym jechał p. Marszałek Piłsudski. Na dworcu zjawili się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Przez cały czas postoju pociągu, p. Marszałek nie opuścił swej salonki. Po pół godz. postoju pociąg ruszył w dalszą drogę do Rumunji.

BUKARESZT. 20 8. (AW.) Czynione są przygotowania do przyjęcia marszałka Piłsudskiego w Targoviste. Pobyt Marszałka w Targoviste potrwa około 2 tygodni, przyczem kilka ostatnich dni Marszałek przebędzie w Bukareszcie, gdzie złoży oficjalne wizyty.

Centr. Biuro sprzedaży hurtownej benzyny i nafty.

WARSZAWA, 20. 8. (AW.). Wczoraj o godzinie 10-tej wieczorem zakończyły się 3-dniowe obrady przedstawicieli rafineryj naftowych pod przewodnictwem prof. Pilata, mające na celu utworzenie Centralnego Biura Sprzedaży hurt. benzyny, nafty i olejów mineralnych. Biuro to rozpocznie swą działalność od 1 września br. i mieścić się będzie przy Syndykacie Przem. Naft. we Lwowie. Z chwilą utworzenia biura sprzedaż hurtowa poszczególnym rafinerjom zostanie odjęta, poszczególne rafinerje uskuteczniać będą mogły tylko sprzedaż detaliczną ze swych składów prowincjonalnych.

Porwanie młodej panny z pociągu warszawskiego.

WARSZAWA, 20. 8. (tel. wł.). Dziś rano, po przybyciu pociągu z Warszawy na dworzec w Katowicach, do komendanta policji na dworcu zgłosił się Herman Krün z Berlina, donosząc, że porwano mu córkę z pociągu.

Krün jest kupcem berlińskim i w sprawach handlowych przyjechał do Polski. W Warszawie bawił kilka dni, a w drodze powrotnej miał się zatrzymać w Katowicach. W wagonie II. kl., którym jechał razem z córką, nie było nikogo. W Piotrkowie wsiadło do wagonu 2 podróżnych, ubranych bardzo elegancko, jeden miał na sobie granatowe ubranie, a drugi brązowe ubranie sportowe z krótkiemi spodniami, obaj mieli jasne palta i małe walizki, które złożyli na siatce.

W pewnej chwili starszy jegomość wyjął papierośnicę i prosił o pozwolenie zapalenia. Obaj zapalili. Wówczas Krüna poczęła ogarniać senność, wyszedł na korytarz i otworzył okno, by zaczerpnąć świeżego powietrza, jednak gdy wrócił do przedziału, senność wróciła, wtedy usiadł i odtąd już nic nie pamięta. Gdy się obudził, pociąg mijał Szopienice, a w przedziale było pusto. Sądził, że córka wyszła na korytarz, ale i na korytarzu było pusto. Wówczas spostrzegł, że nie ma płaszcza ani kapelusza córki, a pozostała tylko jej walizka. Nasuwa się tu podejrzenie, iż ma się do czynienia z szajką handlarzy żywym towarem.

—:::—

Wielka katastrofa automobilowa pod Gorlicami.

WARSZAWA, 20. 8. (AW). „Przegląd Wieczorny" donosi z Jasła: Na moście między Bieczem a Libuszą pow. jasielskiego wydarzyła się katastrofa automobilowa. Mianowicie auto inż. Wanieca, kierownika tamtejszego urzędu ziemskiego, prowadzone przez szofera Golenia, wpadło przy omijaniu wozu na barjerę, którą wyłamało i spadło wraz z jadącymi do rzeki z wysokości około 7 m. Szofer wskutek zgniecenia klatki piersiowej zmarł w kilka chwil po wypadku, pozostałe zaś trzy osoby są ciężko ranne. Odwieziono je do szpitala w Gorlicach.

—:::—

Pomnik 10-letniej bohaterki.

Niedawno temu odsłonięto w mieście belgijskiem Marchienne-au-Pont pomnik ...10-letniej dziewczynki, Ivonki Vieslet.

W czasie wielkiej wojny ojciec Ivonki, któremu Niemcy spalili dom, pracował w Marchienne, tuż przy obozie żołnierzy francuskich, wziętych do niewoli przez wojska niemieckie.

Matka Ivonki nosiła mężowi obiady i mała widywała przez ogrodzenie siatkowe tłumy nieszczęsnych żołnierzy wygłodzonych, znękanych, niepewnych losu.

Dziecko wpatrywało się w przygnębione twarze, wsłuchiwało się w opowieści o ich ciężkiej niedoli.

I gdy w małem serduszku nagromadziło się wiele litości, główka dziesięcia powzięła postanowienie: odda tym biednym ludziom swoje śniadanie — bułkę, którą dzieciom w czasie głodu wojennego w szkołach rozdawano.

W tajemnicy przed matką mała Belgijka przystąpiła do wykonania planu.

Choć szyldwach niemiecki przechadzał się groźnie wzdłuż kraty, okalającej jeńców, mała Ivonka upatrzyła chwilę i szybko podbiegłszy do ogrodzenia usiłowała podać najbliżej stojącemu jeńcowi swoją bułczynę.

Ale w tej właśnie chwili szyldwach się odwrócił, dostrzegł „zbrodnię", podskoczył i brutalnie kolbą odtrącił maleństwo.

Ivonka aż się zatoczyła, lecz pod wpływem bólu i wstydu wzrósł zapał jej serduszka. Nie wiele myśląc śniadanie swoje przerzuciła przez wysokie ogrodzenie. Jeńcy je pochwycili. Wtedy stało się coś potwornego: Szyldwach z odległości paru kroków zmierzył do dziecka i trupem je położył.

Ivonka padła u stóp matki.

Kula przeszyła wnętrzności. Na drugi dzień zmarła.

I oto po 10 latach na miejscu zbrodni ciemnego żołdaka, którego ogłupiono szowinistyczną ideją i w jej imię kazano mordować, stanął pomnik ku wiecznej chwale miłosierdzia, ku wiecznemu potępieniu wojny, przemieniającej ludzi w automaty mordu.

—:::—

Wileńskie Targi Północne.

WILNO, 20. 8. (Pat.). Na tle łańcucha wzgórz i rzeczki Wilenki wśród zieleni ogrodów pobernardyńskiego i botanicznego stanęło całe nowe miasteczko z kilkudziesięciu estetycznymi pawilonami targów i wystawy. W targach i wystawie wzięło udział około 400 firm, wystawiając swe eksponaty. Zasadniczy charakter targów i wystawy polega na przedstawieniu produkcji Wileńszczyzny, jak również i wysiłków tej dzielnicy w życiu kulturalnem, oświatowem i artystycznem. Bardzo interesująco przedstawia się dział gospodarczo - rolniczy, gdyż szereg miejscowych producentów wystawiło na pokaz ciekawe egzemplarze kultury roślinnej oraz produkcji zwierzęcej. Bogato przedstawia się dział leśnictwa. Dyrekcja lasów państwowych w Wilnie umieściła szereg eksponatów, a dalej znajduje się dział ogrodnictwa i pszczelarstwa.

W teatrze Letnim w ogrodzie pobernardyńskim, przerobionym na pawilon monopolów państwowych, jest scena, którą zajął Państwowy Monopol Spirytusowy. Na środku sali na podwyższeniu ustawiono maszyny, służące do wyrobu tutek, papierosów, pudełek do pakowania papierosów. Lewą boczną niszę zajęły saliny polskie, a prawą — mennica państwowa dla swych wyrobów. Również i tu znalazł swe pomieszczenie monopol zapałczany. W specjalnie wybudowanych basenach wystawowych uwidoczniona jest produkcja rybna jezior i rzek wileńskich. Również spotykamy się na wystawie z pokazem rozwijającej się na terenie tutejszym współdzielczości rolniczo - handlowej, mleczarskiej i jajczarskiej.

Lokal wydział sztuk pięknych uniwersytetu St. Batorego znajduje się w murach pobernardyńskich, który dla umieszczenia wystawy regjonalnej został odnowiony. Na dole gmachu znajdują się działy etnografji, szkolnictwa, oraz sala honorowa, w której znajdują się liczne dokumenty archiwum miejskiego.

Specjalny dział stanowi Opieka nad zabytkami oraz trzy sale sztuki wileńskiej, stanowiące wystawę retrospektywną malarstwa i rzeźby od Smuglewicza do najnowszych dni.

Cały rząd zaproszony na Targi Wschodnie.

LWÓW, 20. 8. (AW.) Celem zaproszenia do wzięcia udziału w uroczystości otwarcia tegorocznych Targów Wschod., które nastąpić ma 2 września w południe, p. Prezydenta Rzpltej i wszystkich ministrów, udają się dziś wieczorem do Warszawy komisarz rządu p. Strzelecki i dr. Rucker, wiceprezydent Izby przemysłowej i handlowej i prezes obywatelskiego komitetu dla popierania Targów Wschodnich.

—:::—

PROJEKT LOTU WARSZAWA — N. YORK.

BYDGOSZCZ, 20. 8. (AW). „Dziennik Bydgoski" donosi, iż niezależnie od majorów Idzikowskiego i Kubali, oraz kpt. Kowalczyka i Klisza do lotu transatlantyckiego przygotowuje się znany w miejscowych kołach lotniczych pilot Stefan Niewitecki z Bydgoszczy. P. Niewitecki zamierza rozpocząć lot z Warszawy do N. Yorku na jednopłatowcu. Pilot oblicza czas przelotu przy normalnych warunkach na 42 godziny. Termin lotu uzależniony jest od zgromadzenia odpowiednich funduszów drogą składek, przyczem istnieje nadzieja uzyskania pewnego zasiłku od rządu.

—:::—

Hołd poległym pod Zadwórzem.

Jak corocznie, tak i w ub. niedzielę odbyła się w Zadwórzu uroczysta manifestacja ku czci poległych w obronie Lwowa, których zwłoki spoczęły w kurhanie obok toru kolejowego.

Ze Lwowa przybyło na miejsce kilkaset osób, dwie orkiestry, liczne zastępy włościaństwa, delegacje kolejarzy, oraz różnych związków. Po nabożeństwie żałobnem umieszczono na mogile tablicę spiżową, ufundowaną przez Filipa Howrana, kolejowca ze Stryja, którego syn spoczywa pod tym kurhanem.

— — — — — —

W niedzielę 26 bm. odbędzie się pielgrzymka na cmentarz wojskowy w Horpinie, pow. Kamionka Strumiłowa, gdzie pogrzebano zwłoki 128 poległych dnia 17-go sierpnia 1920 r.

„Brak wzajemnego zaufania kosztuje wiele miljonów.

BERLIN, 20. 8. (Pat). „Börsen Kurier" w artykule na temat handlowej umowy polsko - niemieckiej stwierdza, że wojna celna polsko - niemiecka w dalszym ciągu wyrządza tylko szkody obu stronom, polskiej i niemieckiej.

Główną trudnością jest — zdaniem autora artykułu — nieufność, istniejąca między Polską i Niemcami. Nieufność ta odgrywała poważną rolę we wszystkich dotychczasowych rokowaniach polsko - niemieckich. — Ten brak zaufania w stosunkach polsko-niemieckich kosztował obie strony wiele miljonów złotych i marek w ciągu 10 lat. Oba kraje powinny starać się o usunięcie i przezwyciężenie tej nieufności, ponieważ nie mogą sobie pozwolić na tak kosztowne straty.

36 wyroków śmierci w procesie o sabotaż.

MOSKWA, 20. 8. (AW.). Sąd najwyższy Ukrainy sowieckiej wydał w Charkowie wyrok w drugiej aferze oskarżenia o sabotaż pracowników przemysłu węglowego w Zagłębiu Donieckiem. — Wyrok niesłychany nawet w dziejach sądownictwa sowieckiego skazuje na karę śmierci 36 pracowników „Denugla", z 64-letnim inżynierem Kalczudowym na czele.

Obowiązek zakładania żłóbków dziecięcych.

WARSZAWA, 20. 8. Ustawa o pracy kobiet i młodocianych zawiera obowiązek urządzania żłóbka dla niemowląt w przedsiębiorstwach, zatrudniających ponad 100 kobiet. Na 1. czerwca r. b. z ogólnej liczby 252 takich fabryk żłobki urządziło wszystkiego 15, wszystkie one są państwowe. W trakcie urządzania żłóbków jest obecnie dopiero 17 fabryk, z czego 11 prywatnych, 6 państwowych.

—o—

Badanie zdrowia nauczycieli.

WARSZAWA, 20. 8. Min. Spraw Wewnętrznych specjalnym okólnikiem zwróciło uwagę wojewodów na potrzebę dokładnego badania kandydatów na stanowiska nauczycieli szkół powszechnych przez lekarzy powiatowych. Przy badaniu lekarze winni dyskwalifikować każdego kandydata, u którego spostrzegą choroby dróg oddechowych, mogące w przyszłości rozwinąć się w gruźlicę.

—o—

NADUŻYCIA W BANKU LITEWSKIM.

KOWNO, 20. 8. (AW). Wykryta została olbrzymia afera nadużyć w państwowym banku litewskim. Przeprowadzone obecnie śledztwo ustaliło, iż nieznani sprawcy podnieśli wielkie sumy za sfałszowanymi czekami. W aferę zamieszanych jest kilku urzędników banku, którzy wiedzieli o fałszerstwie. Dokładnej sumy strat nie ustalono, wynosi ona jednak prawdopodobnie ćwierć miljona.

Gangrena wśród kolejarzy.

Nie jesteśmy moralistami. — Poprostu wstydzilibyśmy się nimi być, wiedząc kto są moralizatorzy dzisiejszego społeczeństwa. Chodzi jednak o to, że wszystko musi mieć swoje granice. Pracownicy kolejowi, którzy stanowią poważny odsetek w kraju, a więc i w każdem większym mieście, jak n. p. Lwów — żyją, jak wiemy, nieszczególnie. Wiadomem jest powszechnie, że wogóle pracownicy państwowi są niewystarczająco uposażeni. A cóż dopiero kolejarze, którzy wypełniają najniższe grupy pod względem uposażenia w hierarchicznej skali pracowników państwowych.

Od pracowników państwowych wogóle, wymaga się jednak, zresztą słusznie — żeby byli moralnymi, uczciwymi, obowiązkowymi żeby wszystko spełniali wedle litery prawa i szczegółowych instrukcji. Wymaga się też od nich nieposzlakowanej przeszłości, którą stwierdzają oficjalne dokumenta wydawane przez odnośne Sądy Okręg., zwane „świadectwami moralności".

Wszystko w porządku.

Jest jednak pewne, ale... Moralność jest bardzo względnem pojęciem! Niewystarczają „świadectwa moralności" — mówiące o przeszłości, kiedy teraźniejszość nieodpowiada wymogom uczciwości.

Żeby bronić swoich zawodowych interesów pracownicy kolejowi zorganizowali się w zawodowy związek i nikt z uczciwych ludzi, znających dzisiejsze skomplikowane społeczeństwo, organizacyjnych poczynań pracowników nie neguje, rozumiejąc intencję organizacji. Poprostu negacja w tej dziedzinie byłaby idjotyzmem. Za idjotę zaś nikt się niestara uchodzić.

Jest jednak — niestety — pewna grupa łotrzyków wśród pracowników kolejowych, którym do zwykłej ludzkiej uczciwości bardzo daleko, a którzy, rzekomo ze „względów ideowych" także „organizują" kolejarzy. Mamy tu na myśli sławetne żółte organizacje kolejarskie w rodzaju ZZP., ZDK. i t. p.

Wiadomym jest powszechnie fakt w okręgu Dyrekcji krakowskiej, że znany na tamtejszem terenie prezes Związku Drużyn Konduktorskich niejaki Dereń, konduktor, któremu na rozprawie sądowej w Warszawie udowodniono w dniu 14. 9. 1927 r., pobrał od bezrobotnego 40.000 marek, łapówki i który właśnie teraz udaje „sanatora", bo inaczej by mu mogli dyscyplinarkę wytoczyć. — znany jest też na bruku lwowskim sławetny p. Stanisław Duma — któremu tyle świństwa udowodniono w sądach, że uczciwy człowiek wzdryga się na to, a oto znowu nowy kawał i to ze środowiska, które wychowywał p. Duma.

Niejaki p. Z., będąc bez pracy, poszukiwał jej wytrwale. Zgłosił się w tym czasie do niego p. Romuald Fijałkowski, jeden z menerów lwowskiego ZZP. z tem, że p. Demczuk, prezes tegoż Zjednoczenia Zaw. Polskiego, wyrobi mu posadę przy kolei, jeżeli p. Z. da mu odpowiednią kwotę.

Będący w potrzebie pracy, a naiwny, p. Z. złożył Demczukowi 250 zł i czekał na posadę. Kiedy po upływie sześciu miesięcy posady nie otrzymał, a pieniędzy również mu nie zwrócono — zaskarżył p. Demczuka, prezesa Z. Z. P., do sądu o zwrot wyłudzonej kwoty. Na jednej z rozpraw sądowych bronił się p. Demczuk przez swego zastępcę prawnego tem, że nie on wziął pieniądze, ale Zjednoczenie Zaw. Polskie(?).

Zachodzi więc pytanie kto popełnił oszustwo p. Demczuk, czy Zawodowe Zjedn. Polskie? My wiemy co to jest Z. Z. P. i kto są pp. Dumy, Demczuki et consortes.

Dla ciekawi jesteśmy co też Dyrekcja Kolejowa powie na to? Pan Demczuk niewątpliwie, jako etatowy pracownik, — ma „świadectwo moralności" dobre, ma również dobre i p. Duma jego wychowawca.

Należałoby przeto, aby w tej sprawie zarządziła dochodzenia Dyrekcja kolei, i stwierdziła, czy podniesione zarzuty nie kolidują z tem co nazywamy moralnością.

—:::—

Po przeprowadzonej rozprawie Langner został skazany na 15 miesięcy ciężkiego więzienia, Wąsowicz, Korzeniowski i Szuliga po 3 tygodnie, Nadel zaś na 6 miesięcy, którą to karę odcierpiał już w areszcie śledczym.

Rozprawie przewodniczył pułk. Prorok, bronili dr. Łukowski, dr. Hecht i dr. Zamara.

NA EKRANIE DNIA.

Podwójna miara.

Istnieje powojenne powiedzenie: „Co twoje, to moje — co moje, tego nie ruszaj"! Przysłowie etyczne, jak i czasy obecne.

Czytaliśmy komunikaty, odezwy, apele i wezwania patrjotyczne, aby nie wyjeżdżać zagranicę do badów, gdyż wywożenie kapitałów obniża nasz bilans i budżet. Czytaliśmy, że ludzie wyjeżdżający zagranicę są złymi obywatelami, którzy nie popierają rodzimych letnisk i miejsc kąpielowych. Czytaliśmy, że rząd nasz z całą energją przeciwstawi się tym wyjazdom, a nawet, że „biura informacyjne" przy izbach skarbowych będą badały z jakich źródeł kuracjusze biorą pieniądze na drogie eskapady zagraniczne, oraz jakie podatki opłacają ci ludzie.

Wiemy, że istnieją paszporty zagraniczne, które mają obrzydzić ludziom taki wyjazd, a często uniemożliwiają nawet zupełnie ruszenie się z kraju.

A tymczasem... Tymczasem dowiadujemy się z gazet, że prawie wszyscy nasi ministrowie... wyjechali zagranicę do badów.

A czy ministrów nie obowiązują komunikaty, odezwy i apele patrjotyczne? Dlaczego to podwójna miara dla tych samych obywateli demokratycznej Republiki?

Stem.

Ujęcie przemytników dynamitu.

KATOWICE, 20. 8. (AW.). Ubiegłej nocy straż graniczna schwytała szajkę, która usiłowała przemycić przez zieloną granicę pod Karbem koło Bytomia większą ilość dynamitu. W związku z zatrzymaniem przemytników, aresztowano w Radzionkowie — niejakiego Teodora Luszczyka, który podobno wykonał zamach bomb. w Radzionkowie. Luszczyk stoi na czele organiz. terrorystycznej, która w ostatnim czasie urządziła szereg zamachów bombowych na Górnym Śląsku.

Śmiertelne postrzelenie przez policjanta.

Przed kilku miesiącami policja otrzymała nowe i „zaostrzone" przepisy, zezwalające czy nakazujące funkcjonarjuszom PP w szerszej niż poprzednio mierze używać broni „białej" czy palnej w stosunku do ściganych przestępców lub przeciw stawiającym opór podczas aresztowania.

Od czasu „wejścia w życie" tej instrukcji często zdarzają się poranienia różnych aresztantów przez policjantów.

W ub. niedzielę popołudniu posterunkowy Jan Cześniowski, stacjonowany w Bogdanówce, w lesie Białohorskim czterokrotnie strzelił z karabinu do uciekającego 20-letniego Antoniego Ruckiego, zam. we Lwowie. Jedna z kul trafiła uciekającego w plecy raniąc go śmiertelnie. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala, gdzie nieszczęsny dogorywa.

Raport policyjny podaje, że Rucki nie usłuchał wezwania policjanta i uciekał. Podano również, że nie był on jeszcze karany.

Wynik więc z tego, że niewinny człowiek padł w tym wypadku ofiarą „instrukcji".

Wiadomą jest rzeczą, że przestępcy zaopatrzeni są zawsze w legitymacje autentyczne lub sfałszowane. Ludzie „przeciętni" niemający styczności z paragrafami karnemi, obchodzą się przez całe życie bez legitymacji i paszportów. Jednakowoż pomimo, iż nie ma jeszcze przymusu paszportowego u nas, przytrzymany, jak w tym wypadku Rucki, tylko dla braku legitymacji byłby się przesiedział w areszcie dla stwierdzenia identyczności osoby. Nic więc dziwnego, że nieborak nie miał ochoty zetknąć się z policjantem i uciekał. To jednak nie powinno uprawniać do użycia broni.

Zdarzające się często fakty użycia broni wywołują przykre i niekorzystne wrażenie u ogółu ludności.

Zwracamy się przeto do kompetentnych czynników, aby kres położyły na przyszłość podobnym faktom.

—o—

Koniokrad w opałach.

Meseher Selig Pordes, false Altschüller, rodem z Lubyczy Królewskiej, był już kilkakrotnie karany za różne przestępstwa. W ostatnią noc Sylwestrową we wsi Kulawy skradł parę koni i uprząż gospodarzowi P. Borysowi, sanie zaś W. Prociowi. Innym razem we wsi Strotiatycze stawił opór nocnej straży, oraz fałszywie się legitymował.

Wczoraj odpowiadał Pordes za swe sprawki przed sądem we Lwowie. Po przeprowadzonej rozprawie został on skazany na 2 lata ciężkiego więzienia, przyczem na podstawie amnestji darowano mu trzecią część kary.

Rozprawie przewodniczył r. Zawistowski, oskarżał prok. Jasieńcki, bronił dr. Żywicki.

Nadużycia w P. K. U. przed sądem.

Przed sądem wojskowym stanęli wczoraj: sierżanci Karol Ludwik Langner i Ludwik Szuliga, plutonowi Franciszek Wąsowicz i Tadeusz Korzeniowski, oraz poborowy Józef Hersz Nadel, z zawodu muzyk.

Pierwszemu z nich zarzuca akt oskarżenia, że wstępując do wojska zataił swą poprzednią karę i degradację przez sąd w Kielcach. Służąc przy wojsku podał swą kochankę za żonę i leczył ją w szpitalu na koszt skarbu wojskowego. Pełniąc następnie służbę w P. K. U. za pobierane łapówki nie ścigał uchylających się od służby wojskowej poborowych, współoskarżonemu zaś Nadlowi wystawił nawet książeczkę pospolitego ruszenia pomimo, że N. nie stawał do poboru.

Inni koledzy Langnera byli oskarżeni o współwinę nadużyć służbowych, a Nadel o dezercję.

Stan bezrobocia w Polsce.

WARSZAWA, 20. 8. Według danych P. U. P. p. ostatnie tygodniowe sprawozdanie za czas od dnia 4. do 11. sierpnia r. b. wykazuje ogółem 95.672 bezrobotnych, w tem 25.564 bezrobotnych kobiet. W porównaniu z poprzednim tygodniem bezrobocie zmniejszyło się o 3.005 osób. Znaczniejsze zmniejszenie bezrobocia nastąpiło w okręgach P. U. P. P.: Płock 114, Łódź — 795, Częstochowa — 97, Sosnowiec — 288, Białystok — 484, Wilno — 430, Poznań — 128, województwo śląskie — 222.

Wzrost bezrobocia nastąpił w okręgach P. U. P. P.: Lublin — 277 osób, Tarnopol — 149 osób.

—::—

Bezrobotni wobec klęski głodowej.

Akcja Rady Zw. Zawodowych.

Drohobycz, w sierpniu.

Dnia 15. bm. odbyło się w sali Pow. Kasy Chorych zgromadzenie Ludowe w sprawie bezrobotnych. Była to pierwsza akcja Rady Zw. Zawodowych. Zgromadzenie zwołano na wniosek tow. Kolarza, zasiadającego w tut. Komitecie Funduszu Bezrobocia, dla poparcia jego stanowiska, jakie tam zajął wobec zarządzenia Min. Pracy i Opieki Społ. z dnia 30. lipca br. w sprawie wstrzymania zasiłków dla bezrobotnych.

Jak wiadomo, wspomniane zarządzenie odmawia zasiłków tym wszystkim bezrobotnym, którzy wyczerpali 52-tyg., a mają na utrzymaniu swem rodzinę, składającą się z mniej, niż 5 osób.

Na mocy powyższego zarządzenia traci prawo do korzystania z państwowej akcji doraźnej około 80 proc. bezrobotnych! Po odebraniu zasiłku samotnym i żonatym bezdzietnym, przyszła druga próba „zmniejszania“ bezrobocia, i spodziewać się można, że jeśli Rząd w dalszym ciągu tak „mozolnych“ dołoży starań i jeszcze bardziej obarczonym rodziną odbierze zasiłki, sprawa bezrobocia będzie w najbliższej przyszłości „rozwiązaną“.

Referent tow. Konior wskazuje w swem przemówieniu na sposoby rozwiązania bezrobocia, które nie okazały się tak prostymi, jakim chce być „sanacyjne“ zarządzenie ministra.

Po omówieniu kryzysu w Europie i Ameryce i naświetleniu udatnem przyczyn katastrofalnego bezrobocia panującego w świecie, przeszedł referent do stosunków polskich podając receptę, mogącą zmniejszyć tę klęskę społeczną. — Jest nią ubezpieczenie pracowników fizycznych na starość, przez co wielka ilość młodych robociarzy mogłaby znaleść warsztat pracy, dalej przestrzeganie bezwzględnie ustawy o czasie pracy, któreby też przyczynić się mogło do zmniejszenia ilości bezrobotnych, wkońcu podniesienie zarobków dla **podniesienia siły kupna rynku wewnętrznego.**

Przeszło godzinę trwającego przemówienia wysłuchali zgromadzeni z zainteresowaniem, poczem uchwalono rezolucję nawołującą Rząd do zanulowania zarządzenia wstrzymującego wypłacania zasiłków, spowodowania samorządów dla natychmiastowego rozpoczęcia robót inwestycyjnych, zmuszenia pracodawców do przyjmowania robotników rejestrowanych w P. U. Pośr. Pracy.

Wybrana na zgromadzeniu delegacja, otrzymała od tut. Starosty przy wręczaniu rezolucji, przyrzeczenie usilnej interwencji u odpowiednich władz.

Powrót emigrantów z Francji do Polski.

Szykany na granicy polskiej.

Wiele ludzi jadących za chlebem do Francji wraca stamtąd po pewnym czasie, po latach, czy miesiącach do kraju, często bez grosza i w głębokiej trosce o dzień jutrzejszy. Wracają z żonami, dziećmi i biednym dobytkiem, dusząc się w ciasnych wagonach, oszczędzając w drodze, by po powrocie mieć przynajmniej cośkolwiek na pierwsze dni życia pod własnem niebem.

Jedną z takich podróży opisuje korespondent „Epoki“, który razem z emigrantami wracał do kraju.

Emigranci wracali z różnych środowisk francuskich **a punkt zborny był na dworcu w Lille.**

O godzinie 5'30 — opowiada korespondent — ruszyliśmy. Lokomotywa, 12 wagonów osobowych, 2 bagażowe, razem **493 osoby w tem 111 dzieci**, 2 konwojentów i 2 urzędników konsularnych.

Przy wyjeździe z Francji w Baisieux zatrzymujemy się zaledwie kilka minut i przejeżdżamy na stronę belgijską do Blandain, gdzie kierownik pociągu anonsuje po polsku półtora godzinny postój.

Na peronie rozpoczyna się formalny jarmark, każdy kupuje po kilka paczek papierosów i tytoniu, oraz wszyscy piją gorącą kawę.

O godzinie 7'15 ruszamy w dalszą podróż. Pociąg idzie dosyć szybko, mijamy stację za stacją i zupełnie niespodziewanie wjeżdżamy w granice Niemiec do Aix la Chapelle czyli Aachen.

Znowu rozlega się na peronie donośny głos kierownika pociągu: — „postój 2 godziny, wymiana pieniędzy po 1 m. 60 fen. za 10 fr. francuskich na dworcu — woda na prawo, obiady w restauracji dworcowej po 1'75 mk. niemieckiej“.

Wysypujemy się wszyscy na peron. Koło kantoru wymiany pieniędzy tworzy się ogromny sznur ludzi, trzymających w rękach franki. Niemcy przyglądają się przepracowanym twarzom polskim i nędznie ubranym dzieciom, wszędzie słyszy się język polski.

W restauracji dworcowej widzi się naogół mało jedzących obiady, a wymienione marki wydają nasi rodacy na piwo, cygara, ciastka, owoce i t. p. Obliczyliśmy, że z 350 dorosłych osób wydała każda po 1'75 marki, czyli razem na pieniądze francuskie 3500 franków, a złotych około 1150.

O godz. 2'30 popoł. ruszyliśmy w dalszą podróż z tem wrażeniem, że specjalnie zatrzymano pociąg na dwie godziny, by utargować od nas kilka tysięcy franków, gdyż nie pytano nikogo o paszporty, ani też o bagaż.

Przez Berlin przejechaliśmy w nocy nazajutrz o 6'30 rano stanęliśmy w Stenschu. Znowu wszyscy wyszli na peron. Urzędnicy konsularni z Lille i z Paryża obeszli wagony i pytali, czy niema jakich reklamacji, przeciwnie — wszyscy byli zadowoleni. Stwierdzono tylko, **że biura sprzedaży biletów w kolonjach polskich, szczególnie w północnej Francji, wyzyskują robotników przy załatwianiu im spraw wizowych.**

Po upływie kilkunastu minut kierownik pociągu zawiadomił nas, **że Niemcy zrezygnowali z kontroli paszportów i bagaży**, wobec czego bez żadnych formalności przepuszczono nas na stronę polską do Zbąszynia.

Polska!

Wszyscy krzyczą radośnie: „jesteśmy w ojczyźnie“ i przygotowują się do wyjścia na peron, a tu, ku ogólnemu zdziwieniu, do każdego wagonu podbiega policjant i z błyskawiczną szybkością zamyka nam przed nosem drzwi w przedziałach, tak że w sekundzie zostaliśmy **jakby uwięzieni w pociągu.**

To oryginalne powitanie doprowadziło niektórych emigrantów do takiego wzburzenia, że zaczęli trzaskać nogami w drzwi wagonów i wygrażać policjantom i celnikom zamiast całować się z rodakami po przybyciu do ojczyzny.

Dzieci, które nigdy Polski nie widziały, powtulały się do kątów, kobiety ogarnął strach, tłumiąc tęskną ciekawość i rozkoszowanie się widokiem kraju, o którym ciągle marzyły na obczyźnie...

Policja przeprowadziła kontrolę paszportów, potem otwierała drzwi i oddała nas w ręce celników, którzy przystąpili do badania bagażów.

Na arenę wystąpili strażnicy celni. Zmuszeni byliśmy otworzyć wszystkie walizki, powykładać wszystko z głębin koszów. Tak samo wszystkie kosze z wagonu bagażowego wyładowano na peron i rozstrząsano w obecności właścicieli bagażów.

W rezultacie przeznaczono do oclenia kilka lalek, trochę zabawek, cygar, papierosów, fartuszków dziecinnych, sukienek i tanich resztek, które ojcowie wieźli w upominkach dla swych dzieci. Jedni zapłacili cło, drudzy pozostawili zakwestjonowane rzeczy.

Bilans rewizji wykazuje, że skarb państwa skorzystał z transportu reemigrantów około stu złotych (!) zato Polska traci przywiązanie wychodźtwa do kraju.

—:::—

Dochody z emigracji.

Po wojnie wszechświatowej rozpoczęła się wędrówka ludności polskiej zagranicę dla zdobycia kawałka chleba. Emigracja ta w pewnym stopniu jest szkodliwa dla Polski, gdyż wyjeżdżają głównie ludzie w sile wieku, energiczni, gdyż kaleka, chory lub niedołęga nie będzie się narażał na ryzyko i znojną pracę zagranicą. Jednak emigranci przysyłają swoje zarobki do kraju i tem samem zasilają ją w tak potrzebną gotówkę. I rzeczywiście w latach 1925 i 1926 emigracja nadesłała do Polski blisko pięćset miljonów złotych, jak to wykazuje poniższe zestawienie.

Przysłano:

	1925 r.	1926 r.
z Stanów Zjednocz.	177 milj. zł.	167 milj. zł.
Francji	26 „	23 „
Niemiec	33 „	25 „
innych krajów	22 „	26 „
Razem	258 „	241 „

Z powyższego widzimy, że najwięcej przesyła gotówki emigracja amerykańska, na drugim miejscu stoją Niemcy, a na trzecim — Francja. Pozatem widzimy, że przypływ gotówki w ciągu jednego roku zmalał o 17 miljonów.

Z drugiej strony należy policzyć ile pieniędzy emigranci wywieźli z Polski. Przecież nikt nie wyjeżdża zagranicę bez grosza w kieszeni. Odwrotnie — emigranci zaopatrują się nietylko w gotówkę potrzebną na drogę, lecz również posiadać muszą pewną kwotę, którąby umożliwiła wychodźcy przeżyć przez pewien czas, aż do chwili uzyskania odpowiedniego zajęcia. W ten sposób emigracja wywiozła z Polski w ciągu dwuch lat blisko 200 milj. złotych.

Wywieziono do:

	1925 r.	1926 r.
Palestyny	103 milj. zł.	4 milj. zł.
innych krajów	31 „	58 „
Razem	134 „	62 „

Porównując powyższe zestawienie widzimy, że Polska zarobiła na emigracji w 1925 r. — 124 milj. zł., a w 1926 r. — 179 milj. zł., razem więc dochód w ciągu dwuch lat wyniesie przeszło 300 milj. zł. Jest to kwota nie do pogardzenia. Należy tylko zwrócić uwagę, że emigracja żydów do Palestyny jest bodaj najkosztowniejsza. Emigranci wywożą tam olbrzymie sumy, natomiast do Polski nie przysyłają swych oszczędności.

Polacy w Patagonji.

Na odległym krańcu Ameryki Południowej, między pasmem Kordyljerów a Atlantykiem, leży Patagonja. Zajmuje ona 788.143 klm. przestrzeni i zaledwie 110.000 ludności; na zgórą dwa razy większym niż Polska obszarze mieszka 300 razy mniej ludności. Wśród ludności odległej Patagonji znaczny odsetek stanowią wychodźcy polscy, których los aż tam zagnał w poszukiwaniu chleba i majątku. Ogółem w Argentynie liczą polskie wychodźtwo na mniej więcej 10.000 osób, połowa z nich conajmniej przypada na Patagonję. Jakieś pięć tysięcy rodaków, rozrzuconych na ogromnych obszarach egzotycznej krainy pracuje, walczy o byt, zdobywa majątek lub ginie wśród licznie czyhających na obcego przybysza niebezpieczeństw.

Cała Patagonja dzieli się na dwie nierówne części: większą bezludnego stepu, skalistych wzgórz i równinnej, przepysznie barwnej w krajobrazie kampy, oraz mniejszą — okręgu przemysłowego.

W pobliżu rzek, gdzie równina otoczona jest wzgórzami, chroniącemi, od kordyljerskich i atlantyckich wiatrów rozłożyła się urocza kampa, pokryta bujnemi trawami i mnóstwem kwiecia. Tam, gdzie kończy się kampa, zaczyna się piaszczysta pustynia, tu i ówdzie wznoszą się wzgórza, pokryte masą skamieniałych muszli.

Przed dwudziestu laty odkryto w Patagonji zupełnie przypadkowo, bogate złoża naftowe. Dziś jest Patagonja najbogatszym w Ameryce Południowej rezerwuarem nafty. Przemysł naftowy ściąga tu przedstawicieli niemal wszystkich narodów starego kontynentu.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 20 sierpnia

STAROSTA GRODZKI Dr. Reinlender powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

ZE SPRAW MIEJSKICH. Zastępca Komisarza Rządu p. Roman Frankowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie. Przyjmuje codziennie od 10-tej do 12-tej Starszy radca Bolesław Woleński, naczelnik wydziału objął z dniem dzisiejszym kierownictwo Wydz. I (Prezydjalnego).

CENY NA TARGU LWOWSKIM. Za artykuły pierwszej potrzeby płacono w dniu dzisiejszym: za jaja 14 do 17 gr., za kapustę 10 do 30 gr. za główkę, fasolę szparagową 50 do 60 gr. za 1 kg., ogórki za 100 sztuk 2.50 zł. do 4 zł., za kalarepę 30 gr. za kg., jabłka kompotowe 30 gr. do 1 zł., deserowe do 2.20 zł., gruszki kompotowe 50 gr. do 1 zł., śliwki świeże 1 do 2 zł., wiśnie 60 do 80 gr., ceny innych artykułów nie zmienione.

TOW. DZIECI NA WIEŚ. Powrót kolonji Rabka w niedzielę, dnia 26. bm. o godz. 5.45. W razie spóźnienia pociągu rabczańskiego do Krakowa o 10.15 z rana. Rodzice odbiorą dzieci z Dworca Głównego.

CIĄGNIENIE 5-PROC. PREMJOWEJ POŻYCZKI DOLAROWEJ odbędzie się dnia 1. września, o godz. 10-tej rano w lokalu Ministerstwa Skarbu.

—:::—

„TYLKO U NAS", rewja w 2 częściach w sali Domu Narodnego. Przy wysprzedanej sali zespół artystów teatrów „Perskie Oko" i „Qui Pro Quo" wystąpił w sobotę z premierą. P. Kępiński konferował dowcipnie, sypiąc kawały warszawskie. P. Wandyczowa odśpiewała z uczuciem pieśni Niewiadomskiego. P. Betherowa dała wiele monologów z swego repertuaru. P. Grifflówna, Merlińska i Borońska swemi produkcjami zdobyły sobie publiczność lwowską. — Piękne Girlsy bisowały, każda swój numer. Dziś i codziennie powtórzenie programu.

—:::—

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ROBOTNIKA PRZY PRACY. 20-letni robotnik Karol Stroge wczoraj przedpołudniem został zgnieciony wagonem kolejki polowej na błoniach Kleparowskich. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go w stanie groźnym do szpitala.

„OFIARA" MONOPOLKI. Wczoraj popołudniu wezwane zostało Pogotowie rat. do realności w Rynku pod l. 11, gdzie w sieniach leżał nieprzytomny jakiś mężczyzna. Przybyły lekarz stwierdził, że nieborak uległ zatruciu alkoholem. Odwieziono go przeto do szpitala.

ROWERZYSTA NAJECHANY PRZEZ AUTO. Inż. J. Horszten, kierując w ub. niedzielę autem nr. L. W. 12 ?. R. potrącił w ul. Stryjskiej jadącego na rowerze Stanisława Hajduna. Jak następnie stwierdzono potrącony doznał kontuzji na całem ciele. Sprawca wypadku będzie odpowiadać przed sądem za nieostrożną jazdę.

BÓJKI I PORANIENIA. Wczoraj przedpołudniem zjawił się w Pogotowiu rat. Kazimierz Pasterka z raną, zadaną nożem w lewe płuco. Po zaopatrzeniu odesłano go do szpitala.

Michał Wyszkowski i Włodzimierz Żuk wczoraj w nocy na placu Halickim wywołali awanturę z jakimś przechodnjem, przyczem pobili się wspólnie laskami i poranili nożami. W celu „uspokojenia" nerwów osadziła ich policja w areszcie.

Krwawe zajście miało również miejsce obok hotelu Litewskiego, gdzie dwóch nieznanych osobników ciężko poraniło nożami Józefa Barzyńskiego. W stanie groźnym odwiezono go do szpitala.

POŻAR MŁYNA. W oficynach realności, przy ul. Zamarstynowskiej l. 30, znajdował się 1-piętrowy młyn krup, będący własnością Hermana Banka. Wczoraj w nocy z nieznanego powodu młyn ten stanął w płomieniach, przyczem ogień zagrażał sąsiedniej realności. Zaalarmowana straż pożarna zdołała po trzech godzinach groźny żywioł opanować i ugasić. Pastwą płomieni padło całe urządzenie młyna. Szkoda wyrządzona wynosi około 20.000 zł. Młyn był ubezpieczony w Tow. „Przyszłość" na kwotę 4.000 dolarów.

ADEPCI WYTRYCHA NIE PRÓŻNUJĄ. Wanda Bielska, zam. przy ul. Karpińskiego 19, doniosła policji, że jacyś osobnicy włamali się do biura inż. M. Bielskiego, skąd skradli narzędzia miernicze, wartości 170 dolarów i 145 zł.

Jacyś osobnicy włamali się do mieszkania fryzjera Gustawa Salzmana, przy ul. Tkackiej 29, skąd skradli garderobę i biżuterję, łącznej wartości 2.000 zł.

Również nieznani na razie nicponie włamali się do mieszkania Emanuela Gleichera, przy ul. Piłsudskiego, skąd skradli bieliznę, garderobę i kasetę, nieustalonej na razie wartości.

ARESTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Adam Puzdrowski został aresztowany za kradzież portfelu, zawierającego 100 zł. na szkodę Arnolda Rausena, zam. w Tarnopolu przy ul. Czackiego.

Jakób Kanik dostał się do aresztu za kradzież laski i kaszkietu na szkodę Jana Borejki.

Chorobliwa krwiożerczość młodego chłopca.

Mieszkańcy miejscowości Mentzhausen w Oldenburgu znajdowali codziennie po kilka nieżywych kur, których śmierci nie umieli sobie początkowo wytłumaczyć.

Po dokładnem zbadaniu kur ostatecznie stwierdzono, że ginęły one wskutek wyssania krwi przez ranę kłutą na szyi.

Pewien 13-letni chłopak przyznał się, że przebijał kurom krtań i jeszcze drgającym ptakom wysysał krew. Ponadto zeznał, iż usiłował swą wampirową namiętność zaspokoić raz dla odmiany krwią kota, lecz ten broniąc się zębami i pazurami, poranił go boleśnie w twarz.

Brukowanie ulic lwowskich.

Budowa nowych bruków i naprawa starych posuwa się ku końcowi. Nowo wybrukowana ulica Sapiehy, będzie ukończona już do soboty, ruch jednak kołowy, ze względu na płyty betonowe na których są ułożone bruki potrzebujące stężenia, otwarty będzie dopiero w przyszłą sobotę przed Targami. Budowa lewego chodnika jest pilnie forsowana i chodnik ten, będzie wybudowany w takiej rozciągłości do jakiej da się wybudować do otwarcia Targów. Prawa strona chodnika będzie odczyszczona i na razie urządzi się prowizoryczny deptak, chodniki zaś będą założone po Targ. Wsch. Ulica Issakowicza wymaga około tygodnia pracy do ukończenia. Ulica Potockiego przebrukowuje się partjami. Po lewej stronie ulicy 29. Listopada, układa się chodnik z nowych płyt, z równoczesnem oprawianiem jego. Do tygodnia również będzie otwarty węzeł u zbiegu ulic Zadwórzańskiej, Wiśniowieckich i L. Sapiehy, i natychmiast ruch po ukończeniu zostanie otwarty.

—:::—

Ze sportu.

POGOŃ — Ł. K. S. 4:3 (0:2). Szczęśliwe zwycięstwo Pogoni, do którego w wielkiej mierze przyczynił się bramkarz gości. W pierwszej połowie więcej z gry mają Łodzianie, którzy narzucają ostre tempo, kombinacja napadu idzie sprawnie, zwłaszcza, że środkowy pomocnik Pogoni prawie nie istnieje. — Pierwszą bramkę strzela Śledź z rzutu wolnego, drugą ładną główką Król. W drugiej połowie Pogoń, zwłaszcza po uzyskaniu pierwszej bramki — piłka odbiwszy się o kępkę trawy przeskakuje klęczącego bramkarza — poczyna coraz silniej naciskać. Po rzucie w rogu uzyskuje Batsch główką wyrównującą bramkę. W kilka minut później z centry Szabakiewicza strzela Batsch śliczną bramkę. Niedługo cieszy się wyjąca publiczność, Król bowiem wyrównuje. Łodzianie opadają na siłach, Pogoń naciera dalej. Ostatnią zwycięską bramkę zdobywa Pogoń dzięki nieudolności Pilca, który chwyconą piłkę pozwolił sobie wybić z rąk.

ŁKS jest dobrą drużyną, gra ambitnie i nie zasługuje na spadnięcie do kl. A. Sędziował p. Rosenfeld, dopuszczający do ostrej gry.

Katowice: WISŁA — RUCH 1:1 (0:1). Wisła bez Kotlarczyka I. Bramki zdobywają Sobota i Czulak. Sędzia p. Bira.

Warszawa: CRACOVIA — WARSZAWIANKA 1:1 (0:0). Cracovia z Kałużą i Gintlem. Cracovia miała w polu przewagę, pod bramką była Warszawianka groźniejsza. Bramki zdobyli Kubiński i Jung. Sędzia p. Marczewski.

Poznań: WARTA — T. K. S. 2:2 (0:2). Warta bez Spojdy. Toruńczycy w pierwszej połowie zdobywają 2 bramki przez Cieszyńskiego i Gumowskiego. W drugiej połowie publiczność wpadła na boisko i pobiła sędziego p. Labanda z Górnego Śląska, poczem Staliński zdobył pierwszą bramkę, a Przybysz z karnego drugą. Publiczność zrobiła swoje, Warta zdobyła jeden punkt.

ZAWODY TOWARZYSKIE.

Przemyśl: CZARNI — POLONIA 6:2 (3:0).
Stanisławów: STANISŁAWOW — STRYJ 4:0.
Lwów: LECHIA — POGOŃ IB 1:1 (1:0).
TUR — JEDNOŚĆ 4:2 (2:1).
CZARNI III — GLADJATOR 6:1 (4:1).

STAN MISTRZOSTW: 1) IFC, 2) Warta, 3) Wisła, 4) Cracovia, 5) Polonia, 6) Pogoń, 7) Czarni, 8) Legja, 9) Warszawianka, 10) Ruch, 11) Turyści, 12) ŁKS, 13) Hasmonea, 14) T. K. S., 15) Śląsk.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Przez jedną noc" i „Zwycięzcy i Zwyciężeni".
LEW: „Dama w wagonie sypialnym".
PALACE: „Żona na wydaniu".
KOPERNIK: „Spowiedź szesnastoletniej" oraz komedja.
MARYSIENKA: „Spowiedź szesnastoletniej" oraz komedja.
GRAŻYNA: „Orlow".
CHIMERA: „Wyrok bez sądu".
CASINO: „Dziesięcioro przykazań".
AVENUE: „Wyznanie podlotka".
OAZA: „Listy, które go nie doszły".

Wydawnictwa z dziedziny pracy i opieki społecznej.

OPIEKA NAD MACIERZYŃSTWEM, DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. Z inicjatywy i zasiłku Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej została wydana praca p. t. „Opieka nad macierzyństwem, dziećmi i młodzieżą w Rzeczypospolitej Polskiej“.

Praca ta wydana pod firmą Komitetu na Międzynarodowy Kongres Opieki nad Dzieckiem w Paryżu ma na celu zobrazowanie wszystkiego, co w tej dziedzinie zostało w Polsce osiągnięte w ciągu ostatnich lat (dziesięciu.

Z bardzo obszernego wstępu dowiadujemy się, jak się prace opieki nad macierzyństwem, dziećmi i młodzieżą stopniowo rozwijały, jakie wkożono w to wysiłki i jakie zamierzenia i plany ma na przyszłość Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, Dalej znajdujemy zestawienie opisowe wszystkich zakładów opiekuńczych, wreszcie obowiązujące ustawodawstwo oraz zasadnicze zarządzenia i okólniki Ministerstwa. Na zakończenie dano obszerne streszczenie w języku francuskim prac dokonanych przez Państwo, samorządy i społeczeństwo. Dzieło jest obficie ilustrowane zdjęciami zakładów opiekuńczych i obrazami z życia zakładowego.

*

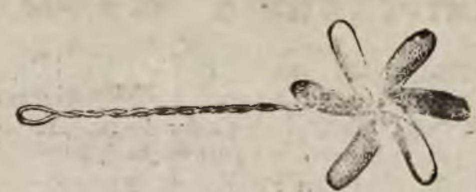
Nakładem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej ukazał się II. ROCZNIK UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH W POLSCE ZA ROK 1926. W porównaniu z publikacją za rok 1925 rozszerzono ramy wydawnictwa o tyle, że dano już sprawozdanie z ubezpieczenia górniczego uwzględniając tymczasem tylko Kasy Brackie Górnego Śląska, gdyż Kasy Brackie Małopolski znajdowały się w tym roku jeszcze w stanie zupełnego rozprężenia finansowego. Rocznik zawiera dane ilustrujące stan naszych instytucyj ubezpieczeniowych a więc ubezpieczenia na wypadek choroby, ubezpieczenia inwalidztwa i starości, ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa i starości kolejarzy, dodatkowe ubezpieczenia inwalidzkie górników, ubezpieczenia pensyjne urzędników prywatnych, ubezpieczenia od wypadków, ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

*

Nakładem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej ukazał się zeszyt „PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ“ ZA DRUGI KWARTAŁ 1928 R. Na numer lipcowy składają się artykuły: A. Gadomskiego: „Ochrona prawna zarobków robotniczych“; E. Wojnarowskiego: „Zarobkowe Pośrednictwo Pracy w Polsce od 1925 do 1927 r.“; dr. Greniowskiego: „O rewizji taryfy w ubezpieczeniu wypadkowem“; dr. Pajerskiego: „Nowa ustawa austrjacka o ubezpieczeniu pracowników umysłowych“; J. Pudełka: „Wynagrodzenie stałych robotników dniówkowych i zaciężników“; J. Gnoińskiego: „Stosunki robotnicze na Litwie“; Z. Grzegorzewskiego: „Państwowe kolonje dobroczynne w Belgji“.

Poza tem zeszyt zawiera: dział urzędowy — konwencje, ustawy, rozporządzenia, okólniki i instrukcje za czas od 1. marca do 31. maja 1928 r., przegląd spraw bieżących międzynarodowych, polskich i obcych, bibljografję oraz przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawach z zakresu działalności Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

—o—



Magistrat król. stoł. miasta Lwowa — Wydział I.

LM. 120948/28. We Lwowie, dnia 13. sierpnia 1928.

KONKURS

Zarząd Gminy miasta Lwowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę asystenta plantacji miejskich.

Kandydaci winni wykazać się dokumentami stwierdzającymi:
1) obywatelstwo polskie,
2) nieposzlakowaną przeszłość,
3) nieprzekroczony 40 rok życia.
4. ukończenie wyższej szkoły ogrodniczej w kraju lub zagranicą,
5) przynajmniej 2 letnią praktykę.

Do stanowiska tego przywiązane są pobory IX. stopnia uposażeń pracowników państwowych, względnie wedle umowy.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na jeden rok poczem nastąpić może stabilizacja, zależnie od wyników pracy kandydata.

Udokumentowane podania należy wnosić do I. Wydziału Magistratu w terminie do dnia 31. sierpnia 1928.

Zastępca Komisarza Rządu **Dr. Matakiewicz** w. r.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ŁAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 72. — Tel. 496.